goniec codzienny

Wilno
CZWARTEK
23 kwietnia 1942 r.
Nr. 235
Cena w Wilnie 5 fen.

Zdobyto silnie umocnione punkty obronne nieprzyjaciela

Trzy pociągi z amunicją zniszczone przez celne trafienia bomb. — Kontynuowano nieustanne ataki na Maltę. — Fabryka materiałów wybuchowych w Południowej Anglii trafiona przez bomby.

Z Kwatery Głównej Führera, 22 kwietnia.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

W zagłębiu Donieckim oddziały niemiecko-rumuńskie zdobyły podczas zwycięskich działań zaczepnych pojedyncze silnie urządzone i zaminowane punkty oporu nieprzyjaciela oraz wzięły pewną liczbę jeńców.

Na środkowym i północnym odcinku frontu wschodniego odparto kilka miejscowych ataków nieprzyjaciela. Podczas własnego ataku oddziały wojska i broni SS przełamały zacięcie bronione nieprzyjacielskie stanowiska leśne oraz zdobyły większą ilość jeńców i 13 dział. Eskadry samolotów bojowych i nurkujących zaatakowały urządzenia kolejowe na zapleczu frontu nieprzyjaciela. Trzy pociągi z amunicją trafione bombami wyleciały w powietrze, liczne linie kolejowe zostały przerwane, a zmechanizowany materiał — uszkodzony.

W Afryce Północnej żadnych większych działań wojennych nie było.

Lotnictwo zatakowało falami wojskowe urządzenia w La Valetta oraz lotniska na wyspie Malta i wyrządziło ciężkie szkody. Zniszczono 9 nieprzyjacielskich samolotów na ziemi, a w walkach powietrznych nad wyspą 7 samolotów.

U południowych wybrzeży Anglii lekkie samoloty bojowe zatopiły w dniu wczorajszym 1 statek handlowy o pojemności 3.000 brt. Ostatniej nocy samoloty bojowe trafiły bombami pewną fabrykę materiałów wybuchowych w Anglii południowej i spowodowały eksplozję.

Przygotowania do jubileuszu papieskiego

RZYM. (DNB). Do Watykanu nadeszły z całego szeregu krajów wiadomości o przygotowaniach w związku z zamierzonymi w tych krajach obchodami jubileuszu biskupiego Papieża. We Francji mówią przy tym, że kardynałowie i arcybiskupi zajętych obszarów gotowi są polecić katolikom francuskim, aby również i w tych szczególnie ciężkich przeżyciach państwa francuskiego potwierdzili papieżowi swą tradycyjną wierność Kościoła francuskiego.

Turcja a mocarstwa wojujące

STAMBUŁ. (DNB). Sadak w „Akscham" omawia stosunki między Turcją a wojującymi mocarstwami. O niemiecko - tureckich przyjaznych stosunkach autor zaznacza, że dobre stosunki między obu mocarstwami są dla Turcji pomyślne, gdyż one podtrzymują neutralność Turcji.

Sadak podkreśla, że ci, co uważali zawarty podczas wojny pakt przyjaźni między Turcją i Niemcami wyłącznie za grę polityczną, prowadzącą do wzajemnych rozczarowań, mogli już dawno przekonać się, że w danym wypadku chodzi o uczciwą umowę między dwoma krajami. Niemcy, jak widać usuną wszystko, co wyraź nie mogłoby szkodzić niemiecko-tureckiej przyjaźni. Między Niemcami a Turcją panuje przyjaźń nie z sentymentu, ale oparta na wspólnych zainteresowaniach.

O turecko - sowieckich stosunkach Sadak pisze, że z różnych spraw wynika, iż związek sowiecki nie zadaje sobie najmniejszego trudu uchodzić za przyjaciela Turcji. Jednak dotychczas jeszcze nie wynikły pomiędzy oboma krajami żadne różnice poglądów. Turcja nadal zajmuje stanowisko neutralne w stosunku do swego sowieckiego sąsiada.

Nota turecka do rządu sowieckiego

ANKARA. (DNB). Z dobrze poinformowanych źródeł donoszą, że rząd turecki wysłał do rządu sowieckiego notę. Treścią tej noty jest ostatnie podburzanie prasy sowieckiej przeciwko Turcji w związku z procesem o zamach. Turcja prosi w tej nocie Związek Sowiecki o szybkie zatamowanie tej akcji podburzającej, w przeciwnym bowiem wypadku prasa turecka nie zachowa nadal swego powściągliwego stanowiska. Pozatem zwraca się uwagę rządu sowieckiego na dziwną okoliczność, że sowieckie organy prasowe pozwalają sobie na mieszanie się w postępowanie niezawisłego sądu, przeciw czemu Turcja jak najkategoryczniej się zastrzega. Nie ma jeszcze potwierdzenia opublikowanego za granicą komunikatu, według którego Sowiety miały ze swej strony wysłać notę do rządu tureckiego, domagając się w niej zwolnienia obydwóch odpowiadających przed sądem w Ankarze agentów GPU, Pawłowa i Korniłowa.

Izba Gmin krytykuje...

AMSTERDAM. (DNB) Brytyjska służba prasowa donosi, że w izbie gmin panował dzisiaj krytyczny, jeśli już nie wrogi nastrój, gdy rząd podał do wiadomości swój nowy plan całkowitego ograniczenia środków żywności. Nastrój w izbie gmin był tego rodzaju, że rząd będzie musiał plan ten osłabić. Jak wynika z nowego planu, ograniczenia mają być przeprowadzone według systemu punktowego, lecz — jak piszą dalej — nie można jeszcze dobrze zrozumieć, jak to ma być przeprowadzone w praktyce. Było tyle zapytań i tyle krytycznych ocen ze strony izby, że rząd musi jeszcze raz przepracować plan, by się przekonać, czy nie będzie można znaleźć lepszych metod do przeprowadzenia dalszych ograniczeń.

Roosevelt wyraża „wielką wdzięczność"

AMSTERDAM. (DNB). Według wiadomości nadchodzących z Waszyngtonu oznajmiono tam, że rząd Stanów Zjednoczonych przyjął w imieniu północno-amerykańskich towarzystw naftowych ofertę rządu meksykańskiego zwrócenia skonfiskowanych przed kilku laty pól naftowych. Wartość źródeł naftowych wynosi okrągło 23 miliony dolarów. Prezydent Roosevelt wyraził prezydentowi Camacho swoją „wielką wdzięczność" za „meksykańską wspaniałomyślność".

W Leningradzie ludność żywi się trupami...

BERLIN. (DNB). Podporucznik sowiecki Sokołowski z 1069 pułku piechoty, dostawszy się niedawno na północnym odcinku frontu wschodniego do niewoli niemieckiej, złożył zeznania o stosunkach, panujących obecnie w Leningradzie. Zaznaczając, że niedługo przed dostaniem się do niewoli zatrzymał się w Leningradzie, podporucznik sowiecki oświadczył co następuje: „Stosunki są tam straszliwe i z każdym dniem stają się okropniejsze. Z czterech milionów mieszkańców, których liczył Leningrad po przypływie uchodźców w czasie okrążenia go, trzeba liczyć, że w ostatnich miesiącach zginął milion. Z nadchodzącą wiosną zwiększa się codziennie cyfra śmiertelności. Na podwórzach, w ogrodach, na placach publicznych, wszędzie widzi się olbrzymie stosy trupów. Trupy te znoszą tam bliscy, ponieważ nie wiadomo już, gdzie ma się grzebać zmarłych. Stosunki sanitarne są trudne do opisania. Kogo jeszcze głód nie powalił, ten padnie ofiarą zbliżającej się epidemii. W rozpaczy ludność żywi się trupami. W godzinach wieczornych sprzedaje się mięso ludzkie. Milicja urządza obławy na tych handlarzy, ale przeważnie bez skutku".

WOJNA W AZJI

TOKIO, (DNB). „Japan Times and Advertiser" zauważa, że w czasie ataku lotniczego na Tokio i na inne miejscowości japońskie, zestrzelono prawie wszystkie amerykańskie samoloty. Jak wiadomo komunikat wojskowy doniósł, że o świcie 18 kwietnia w dużej odległości na wschód od Japonii ukazała się eskadra floty z trzema lotniskowcami i że tego samego dnia zaatakowało około 10 maszyn. Według obwieszczenia naczelnego dowódcy odcinka obrony Japonia-Wschód zestrzelono dziewięć maszyn, tak że w najlepszym wypadku dwom lub trzem samolotom mogło się udać uciec w kierunku Chin.

TOKIO. (DNB). Jeden z uczestniczących w nalocie powietrznym na Tokio samolotów usiłował uciec do Chin, był jednak zmuszony opuścić się na terytorium japońskim i wylądował w okolicy Yanansee. Wzięto do niewoli pięciu z pośród załogi samolotu oraz bombowiec średnich rozmiarów. Pilot — szef załogi amerykańskiej oświadczył podczas przesłuchania: „Mieliśmy polecenie po wykonaniu naszego zadania uciec do Chin". Prezydent Roosevelt widocznie zarządził ten nalot powietrzny na terytorium japońskie, żeby odwrócić uwagę od porażek amerykańskich. Myśmy wiedzieli już podczas przyjmowania polecenia, że taki nalot na terytorium japońskie jest bezskuteczny z wojskowego punktu widzenia.

TOKIO. (DNB). W różnych miejscowościach Japonii Zachodniej i Środkowej ogłoszono we wtorek po południu alarm lotniczy. W Japonii Środkowej odwołano alarm koło godziny piątej według czasu japońskiego.

Koordynacja wspólnych planów wojennych

AMSTERDAM. Według doniesienia londyńskiego Reuter we wtorek złożył prezes ministrów Churchill w Izbie gmin Białą Księgę o organizacji dla „Koordynowania wspólnych planów wojennych". W Białej Księdze powiedziano: „Ostateczną odpowiedzialność za prowadzenie wojny ponosi gabinet wojenny, którego fachowymi doradcami są szefowie sztabu generalnego". Churchill ma kierować pracą prezydium Szefów Sztabu Generalnego przy pomocy prezydium Obrony, składającego się z pierwszego ministra Atlee, Edena, Lytteltona, trzech szefów szabu generalnego stosownie do trzech rodzajów broni i szefa dla operacyj złożonych z różnego rodzaju broni.

MADRYT. (DNB). W pobliżu miejscowości Bibralkon w prowincji Hülva spadł angielski samolot typu Blenheim. Maszyna rozbiła się. Pilot i radiotelegrafista zostali zabici. Przypuszcza się, że w samolocie znajdowali się pasażerowie, którzy zdaje się zeskoczyli przy pomocy spadochronów, a których dotychczas nie zdołano odnaleźć.

Polityczny kurs Lavala:

Porozumienie z Niemcami — albo we Francji zapanuje chaos

VICHY. Szef rządu Laval przedstawił w poniedziałek po południu na pierwszym posiedzeniu rady ministrów swoich współpracowników szefowi państwa, marszałkowi Petain'owi. W imieniu całego rządu zapewnił Laval marszałka Petain'a o najlojalniejszej współpracy dla dobra kraju. Na posiedzeniu był obecny również admirał Darlan, jako głównodowodzący francuskich sił zbrojnych.

W przemówieniu przez radio, nacechowanym głębokim entuzjazmem dla ojczyzny, przyznał się Laval po ostrej rozprawie ze zbrodniarzami, którzy popchnęli Francję do tej wojny, do swej starej polityki szczerego porozumienia z Niemcami.

Nowe matactwa Cripps'a

Ponowne próby oszukania Hindusów w Londynie

BERLIN. Stafford Cripps przybył znowu do Londynu. Zdaje się, że mimo swego niepowodzenia w Indiach szuka on wciąż jeszcze rozwiązania problemu Indyj. „Evening Standard" donosi, że Cripps zaproponował premierowi Churchillowi zwołanie przywódców hinduskich do Londynu, by tam drogą rokowań osiągnąć to, by wszystkie partie hinduskie oddały się do dyspozycji sprawie wojny angielskiej.

„Manchester Guardian" uzupełnia ten komunikat w ten sposób, że nowy plan przedstawia się następująco: Wydział wykonawczy wicekróla ma być zreorganizowany i ma się składać w przyszłości z czternastu członków hinduskich, a mianowicie z sześciu Hindusów, pięciu Mahometan i trzech przedstawicieli innych partyj oraz angielskiego naczelnego dowódcy, generała Wavell'a, jako odpowiedzialnego za obronę Indyj.

Cripps widocznie spodziewa się, że w ten sposób jednak osiągnie swój cel. Ale Hindusi zrozumieją, że ten nowy plan cechują te same tendencje, co i plan pierwszy.

Nehru zaprzecza

BANGHOK. Pandit Jawaharlal Nehru, odbywający obecnie podróż wizytacyjną po hinduskich obozach z uchodźcami w Bengalii i Assam, oświadczył wczoraj wieczorem w Kalkucie, obalając doniesienia prasy angielskiej i amerykańskiej o rzekomych zamiarach partii Kongresu tworzenia oddziałów partyzanckich do walki z Japończykami, że partia Kongresu nie widzi żadnych możliwości wystawienia takich oddziałów podjazdowych. Organizacja partyzantki jest zadaniem rządu brytyjsko-hinduskiego, z którym partia Kongresu nie ma nic wspólnego.

„Wyrażenie wdzięczności niemieckim żołnierzom"

Odezwa Wodza Niemiec z okazji Trzeciej Zbiórki Pomocy na rzecz Niemieckiego Czerwonego Krzyża

BERLIN, 21 kwietnia.

Wódz Niemiec wydał z okazji trzeciej Zbiórki Pomocy Wojennej na rzecz Niemieckiego Czerwonego Krzyża następującą odezwę:

„Narodzie Niemiecki!

Zima najcięższych walk i najsurowszych trudów jest poza nami. Żołnierz niemiecki przebył tej zimy okres prób, który daleko przewyższa wszystkie złożone przez niego dotychczas w tej wojnie ofiary. Zostały postawione przed nim nadludzkie wymagania fizycznej i duchowej natury. Spełnił je z ofiarnością, wobec której bledną całkowicie wszystkie znoszone przez ojczyznę ciężary, choćby one w szczegółach również były i jeszcze są ciężkie.

W okresie najcięższych trudów i prób tej zimy miliony niemieckich żołnierzy myślało o swej ojczyźnie, by w jej obronie, w obronie swych żon i dzieci, w obronie bytu i przyszłości niemieckiego narodu niszczyć barbarzyńskiego wroga, którego zwycięstwo stanowiłoby koniec całej przeszłości. O tym wie również ojczyzna. Zrozumiała ona, jak bardzo jej los spoczywa wyłącznie w rękach niemieckich żołnierzy.

Za te ofiary, które składa front dla niemieckiego narodu, ojczyzna nie może się nigdy dostatecznie odpłacić. Winna ona jednak przynajmniej małą część swego długu wdzięczności spłacić przez to że według najlepszych sił pomoże leczyć rany, jakie wojna zadaje naszym żołnierzom.

Dlatego po raz trzeci wzywam naród niemiecki do Zbiórki Pomocy Wojennej na rzecz Niemieckiego Czerwonego Krzyża. Spełnienie tego obowiązku wobec frontu winno stanowić skromny wyraz podziękowania narodowo - socjalistycznej wspólnoty narodowej dla naszych żołnierzy.

Dla tego jako ich Wódz i Najwyższy Rozkazodawca oczekuję, że każdy Niemiec w jeszcze większym stopniu anżeli dotychczas uświadomi sobie bohaterstwo frontu i postara się przez swą ofiarę podziękować najdzielniejszym niemieckim żołnierzom.

Kwatera Główna Führera
21 kwietnia 1942.
ADOLF HITLER.

Prasa włoska

z okazji urodzin Wodza Niemiec

RZYM. (DNB). Prasa włoska poświęca 53 rocznicy urodzin Wodza Niemiec artykuł, utrzymany w tonie serdecznym. Pisma ponownie umieściły podobizny Adolfa Hitlera i podnoszą czyny Wodza Niemiec podczas wojny i pokoju. Jak zaznacza „Popolo d'Italia" Adolf Hitler jest wraz z Benito Mussolinim twórcą sojuszu, wzmocnionego w okresie sankcyj, wystawianego na próby, który tak szczęśliwie doprowadził do utworzenia Osi Berlin — Rzym. Naród włoski, jak pisze organ Mussoliniego, składa Wodzowi Niemiec w tym dniu swe najserdeczniejsze życzenia szczęścia, w dniu gdy naród niemiecki w niezmiennej wierności otacza swego Wodza szczególną miłością i czcią. „Messagero" i „Popolo di Roma" zaznaczają, że cały naród niemiecki w trzecim roku wojny w dniu urodzin Adolfa Hitlera jednomyślnie stoi przy Wodzu i gotów jest wytężyć wszystkie siły dla sprawy zwycięstwa.

„Piccolo" pisze, że naród włoski, walczący ramię w ramię z Niemcami o te same ideały i na tych samych polach bitew co i on, uczestniczy całą duszą i braterskim uczuciem w radości i zapale i łączy swe życzenia zwycięstwa z życzeniami narodu sojuszniczego.

TOKIO. (DNB). Przerwana od chwili wybuchu wojny europejskiej telefoniczna komunikacja bez drutu między Japonią a Portugalią została znowu podjęta. W komunikacji dopuszczalny jest tylko język japoński.

Wiosenne zasiewy na Ukrainie



Berlin, w kwietniu.

Planowanie wiosennych zasiewów na Ukrainie uzależnione jest w dużej mierze od specyficznych klimatycznych warunków tego obszaru. Przeważnie kontynentalny klimat kraju nie zna powolnego przejścia od pogody wiosennej do letniej, jak to ma miejsce na obszarach niemieckich, na których panuje klimat oceaniczny. Na Ukrainie przejście od wiosny do lata jest niezmiernie szybkie, stąd też wymagania w zakresie zasiewów są zupełnie inne. Odnosi się to przede wszystkim do t. zw. „wczesnych kultur", do których należą różne gatunki zboża, oraz słonecznik, który jest główną oleistą rośliną. Zasiewy muszą być dokonywane w ciągu kilku dni, jeśli nie mają być zmarnowane.

NA POŁUDNIU ZASIEWY TRWAJĄ TYLKO 5—7 DNI.

Szybkość, z jaką zasiewy muszą być dokonane, zwiększa się od obszarów z obfitymi opadami północnej i północno-zachodniej Ukrainy w kierunku południowym i południowo-wschodnim. I tak: w okręgu kijowskim okres siewu trwa około 14 dni, w środkowej Ukrainie 10—12, a w południowej Ukrainie tylko 5—7 dni. Powodem tego jest przede wszystkim okoliczność, że w marcu, kwietniu, a na rozległych obszarach także w maju opady są niezwykle małe, i dlatego nieznaczna wilgoć gleby musi być wykorzystana dla początkowego rozwoju kultur. Przeciętnie opady — według długoletnich obserwacyj — wynoszą w marcu, kwietniu, maju i czerwcu w Kijowie 43, 45, 50 i 70 mm., w Odesie 27, 23, 27 i 54 mm.

PRZEDE WSZYSTKIM ZBOŻE I ROŚLINY OLEISTE

Temperatura podnosi się niezwykle szybko; średnie miesięczne temperatury w wymienionych miesiącach wynoszą w Kijowie 0,3, 6,8, 14,6 i 17,4 stopnie C.; w Odesie 2, 7,6, 14,4 i 18,7 stopni C.

Przy planowaniu zasiewów należy uwzględnić obok warunków klimatycznych także uszkodzenie wzgl. częściowe zniszczenie z powodu wojennych działań narzędzi, potrzebnych do uskutecznienia zasiewów. Dochodzi do tego i niemożność dostarczenia ich wszędzie na czas. Dlatego też na obszarach, które mogą być uprawione przy pomocy istniejących tam narzędzi, położono przede wszystkim nacisk na płody, które szczególnie pożądane są w wielkich ilościach, aby zaspokoić potrzeby dziedziny wyżywieniowo-spożywczej.

Przy planowaniu uprawy na Ukrainie zwrócono więc przede wszystkim uwagę na zboża i rośliny oleiste, z których uprawa słonecznika ma być dokonana w rozmiarach możliwie normalnych.

NA TRZECIM MIEJSCU WARZYWA

Oprócz tego specjalny nacisk położy się na uprawę warzyw. Przewiduje się także w ramach konieczności uprawę kartofli. Obszar pod uprawę buraków cukrowych uzależniono w zasadzie od liczby odremontowanych cukrowni, z których adoptowano już do podjęcia pracy dużą ilość.

Wielkie znaczenie ma fakt, że do dyspozycji są różne płody, które mogą być siane później, jak kukurydza, proso i gryka. Według sowieckich doświadczeń proso i grykę można siać do połowy czerwca, plony jednak późnego siewu są mniejsze.

JEDNOCZEŚNIE PRZYGOTOWANIE DO SIEWU JESIENNEGO.

Według zarządzenia urzędów gospodarczych okresu siewnego nie należy przeciągać poza 10 czerwca, a to dlatego, by można było natychmiast po tym terminie użyć wszystkich wolnych sił roboczych do uprawy leżących ugorem pól i w ten sposób stworzyć dogodne warunki do jesiennego siewu w 1942.

Zaopatrywanie w ziarno i nasiona siewne będzie pokryte przeważnie z zapasów krajowych. Dla kilku kultur, jak soja i bawełna sprowadzono brakujące zapasy z zagranicy.

Jasne jest, że zrealizowanie takiego planu zasiewów uda się tylko wówczas, jeśli będą wydane jasne wskazówki co do wykonania prac siewnych, gwarantujące rozumne użycie narzędzi będących do dyspozycji. Odnosi się to szczególnie do przygotowania siewu wiosennego. Miesiące zimowe wykorzystano do remontu, względnie sprowadzenia maszyn rolniczych i sprzętu zaprzęgowego, uprzęży i sprzętu ręcznego.

Wobec tego, że ze względu na ograniczoną liczbę sił pociągowych do robót wiosennych trzeba będzie w dużym stopniu posługiwać się pracą ręczną, a na słabo zaludnionych obszarach południowych daje się odczuwać brak koniecznych do pracy robotników, zostanie zorganizowana na wielką skalę akcja robotników wędrownych; sięgnie się przy tym do gęsto zaludnionych obszarów północnej Ukrainy. Czas przed zasiewem wykorzystano do wymiany ziarna siewnego i nasion między poszczególnymi terenami kraju.

USTALENIE DO NAJMNIEJSZYCH SZCZEGÓŁÓW PRAC POLNYCH.

W praktycznych wskazówkach dla przeprowadzenia wiosennego siewu ze względu na racjonalne gospodarowanie wilgocią i oszczędzanie siły zaprzęgowej przewiduje się tylko płytkie oranie; w ten sposób będzie można obsiać także duże obszary. Dla przygotowania zasiewu będzie w ruchu przede wszystkim brona. O ile to będzie możliwe, będzie się zwracało także uwagę na sprzęganie narzędzi rolniczych oraz stosowanie wszędzie włóku, by w ziemi utrzymać wilgoć.

Kolejność prac siewnych jest następująca: pszenica jara, owies i jęczmień, słoneczniki jako płody wczesne, dalej reszta roślin oleistych jak len, mak i rzepak, owoce strączkowe oraz soja, buraki, kartofle i jarzyny.

ZADANIE KIEROWNIKÓW ROLNICZYCH.

Kierownicy rolniczy, przydzieleni do organizacyj gospodarczych, otrzymali od przełożonych urzędów szczegółowe wskazówki dotyczące praktycznego wykonania robót siewnych. Obowiązkiem ich jest energiczne realizowanie zadań w zakresie wiosennego siewu w 1942, dalej planowa praca oraz całkowite wykorzystanie wszystkich istniejących narzędzi celem osiągnięcia żniw, gwarantujących wyżywienie tubylczej ludności, zaopatrywanie walczącej na froncie armii, a nadto osiągnięcie, o ile można, nadwyżek dla innych obszarów.

Profesor dr. Isenbeck

Berlin.

AMSTERDAM, (DNB). Jak donosi brytyjska służba prasowa, kanclerz skarbu Kingsley Wood domagał się większych wpływów państwowych i dalszego ograniczenia spożycia towarów luksusowych. Dalej zapowiedział znaczny wzrost stawek podatkowych na piwo, trunki spirytusowe, wino, tytoń, papierosy i na przedmioty przyjemności. Następnie Kingsley Wood oznajmił, że podatek przy kupnie artykułów luksusowych w tej liczbie jedwabiu, futer i biżuterii będzie podwojony. Ceny na trunki wyskokowe i papierosy będą podwyższone prawie o jedną trzecią, opodatkowanie biletów w teatrach i kinach zostanie podwójone.

INWAZYJNE PLANY

Konferencje, jakie w tej chwili odbywają w Londynie generał Marshall, szef sztabu generalnego armii amerykańskiej i Hopkins, kierownik amerykańskich dostaw wojennych, stanowią teraz tak jak i poprzednio dla prasy anglosaskiej wielki z dużymi nadziejami omawiany temat. Komunikaty amerykańskie wskazują na to, że obydwaj emisariusze Roosevelta mają zlecenie przedstawić odpowiedzialnym ludziom w brytyjskim dowództwie wojennym nieodzowną konieczność, że dzisiaj a nie dopiero gdzieś w jesieni, albo nawet w przyszłym roku należy zadać „druzgocący cios" Osi. Już z tego sformułowania wynika, według opinii niemieckiej, bardzo wyraźnie, że samo dowództwo brytyjskie, które niewątpliwie musiałoby wziąć na siebie większe ryzyko i główny ciężar ofensywy, połączonej z inwazją przeciwko Rzeszy, mniej silnie prze do takiego przedsięwzięcia — tak, że w Stanach Zjednoczonych uważają za konieczne czynić nacisk na to dowództwo za pośrednictwem pełnomocników Roosevelta.

Plany amerykańskiego prezydenta, które za pomocą różnych konferencyj, a także i politycznego nacisku mają być przedstawione dowództwu brytyjskiemu, zawierają według pewnych niemieckich informacyj następującą treść:

1. Przy wykorzystaniu wyspy brytyjskiej jako bazy, przedsięwzięta ma być próba stworzenia nowego frontu przeciwko Rzeszy w zachodniej Europie. „Czołowy oddział harcowników" ma być utworzony z Brytyjczyków i korpusu ekspedycyjnego Stanów Zjednoczonych. Plany mają być przygotowane w Londynie.

2. Ponieważ widocznie nie ma się dostatecznego zaufania do własnych sił militarnych w Londynie mają również zbadać, jaką rolę mogłyby odegrać podczas ofensywy aliantów na kontynent „wielkie podziemne armie w krajach okupowanych.

3. Gotowy plan inwazji ma być ze względu na groźną sytuację na froncie wschodnim możliwie szybko wanych".

Temu nowemu planowi inwazji aliantów przypisuje prasa angloamerykańska widocznie bardzo duże znaczenie. Gazety angielskie porównywują konferencję londyńską nie tylko ze spotkaniem Hitlera z Mussolinim w Brennerze i poważnymi militarnymi skutkami tego spotkania, lecz nawet piszą, że obecnie po raz pierwszy od wybuchu wojny niemieckie naczelne dowództwo jest zmuszone zastanawiać nad tym, co planują alianci. Po raz pierwszy niemieckiemu dowództwu grozi utrata inicjatywy.

Tego rodzaju interpretacja sprawia jednak w Berlinie więcej wesołości aniżeli troski. Wskazują tu na to, że niemieckie naczelne dowództwo w tej chwili ze względu na zbliżające się militarne wydarzenia zajęte jest daleko ważniejszymi sprawami aniżeli rozwiązywaniem zagadek, co Anglia i Stany Zjednoczone zamyślają przedsięwziąć w militarnie prawie beznadziejnej sytuacji. Jeśli z tego powodu powstaje jaka troska w Berlinie to jest to prawdopodobnie troska o to, że nadzwyczajny plan inwazji Roosevelta, z tak niezwykłą otwartością dyskutowany przez prasę anglosaską, nie może być w końcu traktowany całkiem poważnie i że może dlatego głównie nie jest przeprowadzany ponieważ dowództwo brytyjskie nie ma żadnej inklinacji do przedsięwzięcia, o którego szansach i ryzyku ujemnie się wypowiedzieli najpoważniejsi brytyjscy fachowcy wojskowi. Nie byłoby zatem, przypuszczać należy, dla dowództwa niemieckiego rzeczą bardzo nieprzyjemną, gdyby pod politycznym naciskiem militarnego laika Roosevelta rozpoczęto inwazję w formie wielkiej ofensywy, w której całkowite niepowodzenie Niemcy ani na chwilę nie wątpią.

Jeśli zaś gadatliwość, z jaką Anglosasi omawiają i zapowiadają inwazję na kontynent ma na celu przedstawić dowództwu niemieckiemu przed oczy grożące niebezpieczeństwo, aby je zmusić do rozszczepienia sił, do wzmocnienia obrony na zachodzie i do ściągnięcia w tym celu wojsk ze wschodu, to można ze strony niemieckiej na to odpowiedzieć, że niemieckie siły zbrojne w ich obecnym podziale całkowicie mogą sprostać wszelkim potrzebom własnego ataku na wschodzie jak również wszystkim koniecznościom obrony na zachodzie.

Kto kogo słucha?

BERLIN. Kompetencje dowództwa australijskiego które miało być przyczółkiem dla Indii, są bardzo zagmatwane, skoro takie pismo jak „New York Daily News" stawia tego rodzaju pytanie: „Komu właściwie podlegają nasi generałowie i admirałowie?". Gazeta użala się, że stanowisko gen. Mac Arthura na południowo-zachodnim Pacyfiku nie jest zupełnie jasne. Np. Nowozelandia nie podlega komendzie gen. Mac Arthura. Z drugiej znów strony admirał Nimith na Hawai nie wie do dziś dnia, od kogo właściwie powinien otrzymać rozkazy, — od Mac Arthura, z Australii czy z Waszyngtonu. „Mac Arthur stał się ofiarą podziału odpowiedzialności".

Wynurzenia prasy obejmują także konferencję u Roosevelta, którego proszono, by określił wyraźnie zasięg komendy Mac Arthura. Roosevelt odmówił dania jasnej odpowiedzi i ograniczył się tylko do stwierdzenia, że komenda Mac Arthura rozciąga się na teren południowo-zachodniego Pacyfiku. „Co to znaczy konkretnie, pozostawmy najlepiej domysłom wroga, albowiem rozgraniczenia terenów komendy określa zdrowy rozum ludzki". Istnieją bowiem wciąż spory pomiędzy Londynem a Waszyngtonem, czy Nowozelandia należy do zasięgu wpływów USA czy też do Imperium. Japończykom obojętne jest, czy Mac Arthur panuje także nad Nowozelandią i Hawają, czy też nie. Pobyt jego w tych dzielnicach powinien być wydarzeniami wojennymi bardzo ograniczony, gdy Japończycy bowiem pewnego dnia zastukają do wrót Australii, Mac Arthur będzie prawdopodobnie pierwszym, który bez względu na swój „obszar" szukać będzie bezpieczniejszego schronienia. Być może, że propozycja tego samego dziennika nowojorskiego, któryby chętnie go widział na stanowisku ministra wojny na miejsce 74-letniego Stimsona, będzie mu pomocna w poszukiwaniu bezpieczniejszego miejsca. U generałów amerykańskich znalazłby więcej zaufania, a nominacja ta podniosłaby morale wojenne USA.

Tylko amerykańskim sposobem myślenia można tłumaczyć zrobienie dezertera wojennego podporą wojennej morale. Jednak w kraju Bożym nawet przymioty wojenne są pojmowane naopak.

Więzień Stalina [12]

Przypadek przychodzi mi z pomocą. W warsztatach państwowych znajduje się kilku Rolls Royce'ów, które służą do służbowych i także prywatnych celów panów z komisariatu. Ponieważ w warsztatach nie było inżyniera, który by mógł rysować części zapasowe dla Rolls Royce'ów, natychmiast potrzebne, zostałem odkomenderowany do warsztatów państwowych. Zaledwie przepracowałem tam trzy dni, wysłano mnie do Niżniego Nowgorodu.

Siedzę więc w typowej fabryce motorów. Nie ma tu nic, dosłownie nic. Ani narzędzi, ani materiału. Robotnicy są chętni do pracy i pilni, brak jednak doświadczonych kierowników; natomiast są politrucy. Oglądam doskonałe traktory Forda, które są wszędzie porozrzucane. Po jednorocznej pracy były zupełnie rozklekotane. Dwieście osiemdziesiąt traktorów było tylko przez sześć miesięcy w ruchu, a teraz zaledwie z trudem ruszają z miejsca. Politrucy mówią: „Winni są Amerykanie oraz cudzoziemscy inżynierzy".

— Macie przecie w centrali technicznej speca do przyjmowania. Przecie macie inżynierów kontrolerów, — powiadam. — Jeśli Ameryka jest winna, dlaczego nie zwrócił na to uwagi komisarz? W Ameryce pracują te same traktory od pięciu do ośmiu lat, a nawet i dłużej.

Odpowiadają mi wzruszeniem ramion. Wzruszano ramionami także wówczas, gdy przywiezione z Ameryki maszyny firmy Oliver Farm Equipment Co. rdzewiały w stepie, nie wybudowano bowiem zawczasu potrzebnych do przechowywania szop.

W Niżnim Nowgorodzie poznaję inżyniera Molikowa z centralnej rzeźni w Połtawie.

— Moim obowiązkiem jest przerobić tygodniowo 2000 wagonów wieprzowiny, — informuje mnie. — Mięso mrożone rozchodzi się po całym Związku Sowieckim. Maszyny stoją. Udaje mi się zdobyć dziennie najwyżej 30 świń. A według planu mam mieć dziennie 2000 świń.

W naszych warsztatach pracuje młoda dziewczyna, nazwiskiem Tatiana; jest córką podoficera. Jest to lekkoduch. Zaważyła ona decydująco na moich losach. I to przez jedno nieostrożne zdanie.

— Ostatecznie wszystko jedno, kto jest przyjacielem, — powiada kiedyś. — Trzeba się zgodzić na wiele rzeczy, jeśli się chce być żoną w Sowietach. Nie jest tak źle, jak się wydaje. Tylko raz... i ja doszłam do wniosku, że tego trochę zadużo...

— I cóż to było? — pytam raczej z grzeczności niż z zainteresowania się paplaniną tej płytkiej dziewczyny.

— Było to w Orenburgu. Byliście tam przecie w szkole lotniczej. Chyba znacie Ocharowa, tego małego żydowskiego komisarza. Czy wiecie, jakiego uczucia doznaje człowiek, dotykając znienacka żabę? Tak było z Ocharowym. Bydlę! Doprawdy, bydlę! Rozumiecie mnie... Nawet mnie bił. Za każdym razem bił...

Jak szalony wypadłem z biura warsztatów. Kręci mi się w głowie. Prześladuje mnie jedna myśl: Ania, moja biedna Ania, która jest tak delikatna. Która patrzy swymi błękitnymi oczami na świat i drży jeśli woźnica bije konia.

A ja? pętam się tutaj w uniformie, wiem o wszystkim, spodziewam się wszystkiego, pozwalam, że to kwitnące, czyste stworzenie jest w łapach żydowskiego komisarza; pozwalam na to, ponieważ w jej wiernych oczach jest śmiertelny lęk o rodziców, którzy muszą zmarnieć, jeśli Ania nie...

A jeśli zginąć, to co? Ojciec przeżył w dobrobycie pięćdziesiąt lat, a matka czterdzieści — ostatnich piętnaście lat się nie liczy. Czyż powinni oni przyjmować taką ofiarę od swego dziecka?

Albo... Gdyby tak tego Ocharowa cichaczem sprzątnąć? Tego wszechwładnego komisarza, który miał „u góry" dobrych znajomych i dlatego bezkarnie mógł robić co chciał z najładniejszymi i czystymi jak łza dziewczętami; tego draba, który groził wysłaniem na Sybir tym, które śmiały się sprzeciwiać jego woli.

Na drugi dzień poszedłem do redakcji „Prawdy". W „Prawdzie" jest osobny dział, w którym pisze się o urzędnikach i funkcjonariuszach partyjnych, nadużywających swojej władzy. Czekam za przepierzeniem, za którym jest naczelny redaktor. Jest narazie zajęty. Potem wchodzę. Przedstawiam mu sprawę.

Towarzysz redaktor bije pięścią w stół. — Zniszczę tego drania. Napiętnuję go. Postaram się, że pójdzie na roboty przymusowe. Nie zniesiemy korupcji. Kto pracownicę — dziewczyna przecie pracuje — zmusza, karany jest więzieniem. Jak się nazywa ten świntuch?

— Zastępca komisarza Ocharow... — mówię.

— Ocharow? — Widzicie, towarzyszu inżynierze, — powiada — a wyraz twarzy nagle mu się zmienia, — to, co powiedziałem, owszem, zgadza się. Ale czy wiecie napewno, że dziewczyna mówi prawdę? Wiecie przecie, te dzisiejsze młode dziewczęta... Kto jest na stanowisku, często nie potrafi się przed nimi obronić. Nie żeby nasze ustawy były temu winny. Naodwrót. Wszystko to pochodzi jeszcze z czasów dawniejszych. Ocharowa często się oskarża, a zwłaszcza w sprawie kobiet...

W KWATERZE GŁÓWNEJ CZIANGKAISZEKA

Ciekawe przeżycia dziennikarza w Czungkingu

BERNO. Niedostatki, wśród których płynie obecnie życie w kwaterze głównej marszałka Czangkaiszeka, oświetla sprawozdanie przybyłego teraz drogą powietrzną z Czungkingu sprawozdawcy specjalnego gazety „Neue Züricher Zeitung". Czytając to sprawozdanie trzeba pamiętać, że przebywający w Czungkingu dziennikarze — prawie wyłącznie Amerykanie i Anglicy — traktowani są w porównaniu z ludnością chińską w sposób uprzywilejowany i że rząd Czungkingu osobiście troszczy się o ich bytowanie.

Ci korespondenci zagraniczni przebywają dzisiaj w specjalnej kwaterze prasowej, którą powołało do życia ministerstwo informacji rządu czungkingskiego. Szwajcarski dziennikarz pisze: „Na pierwszy rzut oka wygląda ta kwatera mniej więcej jak stacja misji w Afryce z kilku barakami, kilku roślinami bananowymi i wysokim płotem około miszczonego ogródka". „Niektórzy z mieszkańców tej kwatery twierdzą, że znajdują się w internacie dla dorosłych, w którym trzeba każdego dnia podawać swój telegram cenzorowi niby surowemu nauczycielowi do zbadania. Pewien dziennikarz, który wiele podróżował, wyraził się, że nigdy mu się nie śniło, iż obecnie znowu będzie musiał siadać na ławie szkolnej i czuć na sobie pełne wyrzutu spojrzenie nauczyciela, ponieważ poprzedniego dnia zbyt późno powrócił do domu i wskazał przy tym na policjanta, który pilnuje wejścia do naszej sadyby. Inni porównują kwaterę z obozem koncentracyjnym i twierdzą, że nawiedziła ich choroba drutów kolczastych. Pod pewnymi względami przypomina mi kwatera prasowa obóz dla internowanych, który zwiedziłem przed dwoma laty w Palestynie, gdzie zatroskani ludzie siedzieli przed swoimi drzwiami na stopniach schodów i tęsknili do swoich zwykłych zajęć, a nikt z nich nie wiedział, czy w ogóle ujrzy jeszcze swoją rodzinę i swoich przyjaciół".

Ściany baraków są tak cienkie, że słychać każdy szmer z jednego końca baraku na drugi. „Posiłki spożywa się wspólnie przy dwóch dużych okrągłych stołach. Wychowuje to niewątpliwie mieszkańców w punktualności, ponieważ ten, kto się spóźni, musi się zadowolić tym, co pozostało. Jadłodajnia pozatem posiada jeden przez wszystkich dziennikarzy używany telefon, automatyczny, przy pomocy którego można uzyskać połączenia aż do Kunming.

Kiedy po raz pierwszy przyszedłem na śniadanie i przestąpiłem próg jadalni, koledzy, siedzący wokół stołu badali krytycznie każdy szczegół mego ubrania, od kołnierza do trzewików. Natychmiast otrzymałem pierwsze oferty na moje ubranie i moje dobre obuwie. Ponieważ nie ma w Czungkingu możliwości zastąpienia znoszonego ubrania nowym, wśród zagranicznych dziennikarzy rozwinął się handel przedmiotami używanej garderoby i stał się ważnym zajęciem pobocznym. Przedstawiciel londyńskiej gazety „Times" przyznał mi się, że garderoba jego składała się z ubrania, które zakupił on od dwunastu różnych osób.

Jedyne ciemne ubranie jakie znajduje się w kwaterze prasowej, bywa wypożyczane na specjalne uroczystości jak wesela, pogrzeby i wielkie wieczory z herbatą. Niekiedy miało je na sobie w jednym dniu trzech lub czterech różnych panów. Wkrótce po moim przybyciu odwiedziło mnie kilku kolegów, by na wypadek mego odjazdu zapewnić sobie prawo pierwszeństwa przy zakupie mojego wyposażenia. Tak samo duży popyt jest na mydło do golenia, którego cena rynkowa za kawałek wynosiła 12 franków szwajcarskich, jak również na środki lecznicze, papierosy i przede wszystkim na alkohol".

Walka z krytyką prasową w USA

GENEWA, (DNB). Macleish, dyrektor urzędowego biura propagandy, dał do zrozumienia w odezwie do prasy Stanów Zjednoczonych, że od chwili obecnej każda krytyka Roosevelta i jego rządów będzie uważana za równoznaczną ze „zdradą". Opinia publiczna Stanów, wyjaśnił Macleish, — nie powinna być rozbieżną. W podobny też sposób próbował Nelson, kierownik biura wytwórczości wojennej, w oświadczeniu do wydawców prasy Stanów Zjednoczonych zahamować krytykę działalności Roosevelta. Określił on rolę administracji jako „święte świętych", równając ją z istnieniem Stanów. W związku z tą kampanią zastraszenia krytyków prokurator generalny Biddle oświadczył o swym zamiarze stosowania od chwili obecnej jeszcze ostrzejszych środków przeciwko wszystkim „podżegającym" czasopismom.

Anglicy ciężko opłacili

atak na Augsburg

BERLIN, (DNB). Jak donosi naczelne dowództwo sił zbrojnych w uzupełnieniu sprawozdania z nalotu lotniczego Anglików na Augsburg, chodziło w tym wypadku o użycie czteromotorowego bombowca typu Beaufighter Lancaster. Lecące kilku łańcuchami brytyjskie bombowce zostały zaraz po znalezieniu się na wybrzeżach północnej Francji zaatakowane przez niemieckie myśliwce, przy czym z 12 maszyn Lancaster zestrzelono 4. Reszta oddziału poleciała dalej przedłużając tę ze stanowiska militarnego bezsensowną imprezę propagandową. Pod Augsburgiem ciężkie bombowce brytyjskie dostały się w czasie swego ataku w nadzwyczaj gwałtowny ogień artylerii przeciwlotniczej, przy czym zestrzelono znowu trzy bombowce. Dalej wszystkie inne Lancastery, jak samo radio brytyjskie potwierdza w komunikacie, zostały uszkodzone. Z powracających po ataku bombowców zestrzelono jeszcze ósmą maszynę nad Francją tak, że tylko trzecia część rzuconych do ataku brytyjskich bombowców powróciła. Wyrządzona przez atak w gospodarce wojennej szkoda, która spowodowała na kilka dni zaburzenia w produkcji w jednej fabryce, opłacona została ogółem ośmiu nowymi czteromotorowymi samolotami. Ponad 50 angielskich żołnierzy z personelu lotniczego musiało tę wyprawę zapłacić życiem.

„Drugi front" czy ataki lotnicze?

GENEWA, (DNB). Rozważania prasy londyńskiej nad sytuacją wojenną pozwalają wyczuć tendencję do przekonania opinii krajów sprzymierzonych, że tak zwany „drugi front" na kontynencie został osiągnięty dzięki ostatniemu atakowi powietrznemu brytyjskiego lotnictwa. „Daily Telegraph" wyjaśnia, że szef sztabu generalnego Stanów Zjednoczonych Marshall i specjalny pełnomocnik Roosevelta Hopkins w porozumieniu z brytyjskimi władzami przyszli do wniosku, że wojna powietrzna stanowi najskuteczniejszy udział Anglików w wojnie.

Według opinii rzeczoznawców, jak zaznacza pismo, — zapomocą działań powietrznych możnaby pod każdym względem pomóc Sowietom. Jednocześnie pismo uskarża się na wielkie straty brytyjskiej broni powietrznej, podczas gdy „Times" mówi o „wielkich kosztach", jakie spowodował dla broni powietrznej brytyjskiej atak na Augsburg.

Indowie za granicą

W numerze październikowym 1938 indyjskiego czasopisma „The modern Student" M. Nurullach opublikował artykuł o rozmieszczeniu Indów za granicami Indii. Artykuł ten pozwala wyciągnąć pewne wnioski w zakresie środków, jakimi dysponuje Subhas Chandra Bose, niezależnie od rozwoju wypadków w Indiach brytyjskich.

Przede wszystkim interesują indyjskie osady w Azji i Australii. Na wyspach Fidżi na Oceanie Spokojnym znajduje się najbardziej kwitnąca indyjska kolonia. Emigranci zarabiali tam dobrze jako robotnicy i wkrótce stali się najważniejszą częścią składową ludności tak pod względem liczebnym, jak i kulturalnym. Plantacje trzciny cukrowej i bananów znajdują się prawie wyłącznie w ich ręku; oprócz tego kontrolują drobny handel na wyspach. Są oni przykładem, że Indowie posiadają zdolności kolonizatorskie. Są bardzo przywiązani do starej ojczyzny. Zachowali indo-aryjskie obyczaje i zwyczaje.

Do Hongkongu indyjscy robotnicy przyszli po zajęciu tej wyspy przez Anglików, jednakże liczebnie są słabi i są zmajoryzowani przez Chińczyków. Na Malaje przybyli Indowie w związku z rozwojem plantacyj kauczukowych. Obecnie kolonia ich liczy 400.000 osób; zatrudnieni są jako farmerzy, kupcy i robotnicy. Wobec tego, że są w stałym kontakcie z Indiami, zachowali swoje narodowe odrębności.

Największe z kolei indyjskie osady znajdują się w Unii Południowej Afryki i w Afryce Wschodniej. W przeciwieństwie do Ameryki i Malajów znajduje się tutaj wiele bogatych i zamożnych Indów, co budzi zazdrość nie indyjskiej ludności. Z powyższych względów w tym brytyjskim dominium istnieje dość poważne nastawienie antyindyjskie, znajdujące swój wyraz w ustawach, mających na celu zmniejszenie wpływów indyjskich. Indowie przybyli tutaj w 19 wieku. Działał wśród nich Mahatma Gandhi. Przeciwieństwa rasowe powodowały gwałtowne napięcia, które odbijały się na kraju ojczystym.

Pod względem kulturalnym Indowie ci byli pod poważnym wpływem narodów europejskich. Posługują się skażonym językiem angielskim i w życiu naśladują Europejczyków. Niebezpieczeństwo wynarodowienia jest nieduże, albowiem wojna, którą prowadzą na polu gospodarczym z Anglikami i Południowo-Afrykańczykami podtrzymuje ich narodową świadomość. Poważne kapitały, jakimi dysponują, są ważne dla finansowania także w przyszłości indyjskiego ruchu narodowego.

Pod tym względem nie można także lekceważyć niedużej grupy indyjskich kupców w chińskim i rosyjskim Turkiestanie, którzy przybywają za granicą tylko przejściowo i w starszym wieku wracają do ojczyzny jako zamożni ludzie. Indyjska kolonia znajduje się dalej w Iranie, a szczególnie na obszarach z ropą naftową, eksploatowanych dotąd przez Anglo-Iranian Oil Comp. To samo dotyczy Iraku. Indowie są tu zatrudnieni przeważnie jako pracownicy kolejowi, tragarze, krawcy, drobni kupcy oraz w wolnych zawodach. Przyszłość ich jest dość problematyczna. Żyją w nieustannej obawie, że stracą swoje zajęcie i zostaną wydaleni do Indii.

Wreszcie dość poważna liczba Indów znajduje się w Południowej Ameryce. Osiedlili się jako „Indowie Wschodni" (w odróżnieniu od „czerwonych" Indian) w brytyjskiej Gujanie i na wyspie Trinidad. Przybyli tam na plantacje trzciny cukrowej jako robotnicy kontraktowi i po wygaśnięciu kontraktu osiedlili się jako niezależni farmerzy i kupcy. Są przedsiębiorczy, wstrzemięźliwi i pilni. Zarzucili swój język i nie biorą czynnego udziału w ruchu narodowym swej ojczyzny.

Liczebnie najsilniejsza jest indyjska grupa w Brazylii. Przybyli z północno-amerykańskich posiadłości Wielkiej Brytanii i żyją przeważnie w miastach, gdyż niechętnie się odnieśli do planowego osiedlenia w zwartej grupie narodowej. Mniejsze grupy Indów są wreszcie w Kolumbii i Wenezueli.

Aczkolwiek Indowie w Południowej Ameryce nie odegrają poważnej roli w przyszłym kształtowaniu indyjskiego półwyspu, jednak mogą być wzorem dla swoich rodaków pod jednym względem: nie istnieją wśród nich prawie — przeciwieństwa religijne, które są wielką przeszkodą przy jednoczeniu Indii. Za granicą nie robi się różnicy między Hindusami a indyjskimi mahometanami, uważając ich za Indów, albowiem trudno ich odróżnić. Odbija się to mocno na Hindusach zagranicznych, którzy zaczynają czuć się przede wszystkim Indami. Myśl o różnicach religijnych zniknęła o tyle, że — bez różnicy na wyznawaną religię — dają swoim dzieciom imiona; fakt ten jest czymś po prostu rewolucyjnym, jeśli ma się na uwadze zwyczaje w indyjskiej ojczyźnie. Innym powodem zlewania się obu wiar jest pokrewieństwo językowe i kulturalne. Żyjąc wśród Iberoamerykanów, murzynów i indian, Hindusi i mahometanie indyjscy widzą, że pomimo różnic religijnych łatwiej się porozumieć z sobą, niż z obcymi im pod względem narodowym sąsiadami. Konieczność współpracy zmusza ich do trzymania się razem.

Najmniejsza grupa Indów za granicą, lecz bez wątpienia najważniejszą dla przyszłości Indii, są indyjscy studenci na uniwersytetach w Europie. Wszyscy są nacjonalistami; o ile uczęszczają na uniwersytety angielskie, dobór dokonuje się szybko: elementy lepsze, świadome swoich narodowych obowiązków, stają się właśnie w Anglii bardzo prędko uświadomionymi patriotami — typowym przykładem jest Subhas Chandra Bose, zaś elementy chwiejne wynaradawiają się. Obok Anglii najwięcej Indów studiowało w Niemczech, a w ostatnich latach przed wojną także w Rzymie. Saikwar z Berody dał poważne środki finansowe na utrzymanie Indyjskiego Instytutu przy Sorbonie; także w Pradze znajduje się pewna liczba indyjskich studentów.

Fr. Thierfelder.

Metody propagandy anglosaskiej

TOKIO, (DNB). Major Tominage z oddziału prasowego armii w cesarskiej kwaterze głównej ogłosił, jak podaje Domei, w kwietniowym numerze czasopisma „Faiheiyo" interesujący artykuł na temat angielsko-amerykańskiej propagandy wojennej, która, jak on pisze, posługuje się trzema metodami: 1) fabrykowaniem nieuzasadnionych komunikatów, 2) zaprzeczaniem udowodnionych faktów, 3) omawianiem możliwości w taki sposób, jakby chodziło o rzeczywiste wydarzenia. Autor podaje następnie poszczególne przykłady, które potwierdzają jego twierdzenia. I tak specjalnie typową sztuczką była rozpowszechniona w pewnych gazetach amerykańskich z 3 grudnia wiadomość, którą Stany Zjednoczone lansowały z zamiarem osłabienia ducha bojowego i morale w Japonii, że Stany Zjednoczone zamierzają zmobilizować do 1943 10 milionów żołnierzy.

Tominage podkreśla fakt, że komunikat ten opublikowano w czasie pertraktacyj między Stanami Zjednoczonymi a Japonią, kiedy namiętnie omawiano w Ameryce udział Stanów Zjednoczonych w wojnie przeciwko Niemcom. Wspomniany komunikat obiegł cały świat jako doniesienie specjalne i był między innymi przedrukowany również przez prasę japońską. Autor nazywa mobilizację 10 milionów żołnierzy w wojsku amerykańskim do roku 1943 jako „wprost astronomiczną" i pisze: „Faktem jest, że rząd USA zaknuliso wo w porozumieniu z prasą popierał opublikowanie tej dobrze wystylizowanej wiadomości, by wywołać w świecie przekonanie, że Stany Zjednoczone dążą do realizacji tego planu, by zaważyć w ten sposób na kryzysie w Azji Wschodniej i w wojnie europejskiej. Celem nadania tej całej sztuczce teatralnej rysów realistycznych, rząd waszyngtoński zadął w rogi i zaczął lamentować nad „zdradą tajemnic wojskowych". Niewątpliwy cel tej całej sprawy polegał na nastraszeniu Japonii fenomenalną cyfrą mobilizacji. Następnie autor stwierdza, że od chwili rozpoczęcia amerykańsko-japońskich rokowań i od wybuchu wojny na Pacyfiku rozgłośnie w Singapoore, w Manili, Batawii i w Honolulu stale mówiły o zakończeniu przygotowań wojennych w obozie państw ABCD, aby nastraszyć Japonię. W końcu major Tominage przechodzi do tak zwanego „zwycięstwa pod Makassar", które nazywa najgrubszym z kłamstw, jakie wyszły ze Stanów Zjednoczonych. Amerykańskie i brytyjskie agencje prasowe, które początkowo po obwieszczeniu cesarskiej kwatery głównej zgadzały się co do straty czterech japońskich transportowców, chciały tę cyfrę podwyższyć do 28, a komunikat Reutera dodawał jeszcze zatopienie japońskiego pancernika i lotniskowca, jednakowoż późniejsza wiadomość z Londynu zdradziła propagandę angielską, dodając, że karawanie japońskiej nie towarzyszył ani pancernik ani lotniskowiec. Autor pisze: „Z czasem uspokoiło się społeczeństwo amerykańskie, które cieszyło się sfabrykowanym „wielkim zwycięstwem pod Makassar", dostrzegło całkowitą bezpodstawność komunikatów i ostro zareagowało przeciwko oszukańczej propagandzie władz waszyngtońskich".

Dlaczego aresztowano b. premiera egipskiego

TUNIS, (DNB). Według komunikatu z Kairu, prezes partii nacjonolistów, Hafiz Ramadan Pasza zainterpelował premiera Nahas Paszę w senacie w sprawie aresztowania byłego premiera Ali Mahera. Nahas Pasza odpowiedział, że chodzi tu o „bardzo zawiłą sprawę, dotyczącą bezpieczeństwa kraju", dla tego też nie może wszystkiego wyjawić. W pewnym piśmie Ali Maher oświadczył, że cały naród egipski tęskni za całkowitą niepodległością pod zwierzchnictwem swego króla, który również chce być królem niezależnym. Z pisma tego wynika także, twierdził premier, że Ali Maher przygotowywał narodową rewolucję. Po tym został aresztowany. Zapytano Nahas Paszę, w jaki sposób rząd znalazł się w posiadaniu rzekomego pisma i jakie w ogóle rząd posiada dowody. Premier odpowiedział, że jest to sprawa, na którą nie potrzebuje on dawać żadnych wyjaśnień parlamentowi. W końcu obarczył on jeszcze Ali Mahara zarzutem o stałe utrzymywanie stosunków ze sferami nacjonalistycznymi uniwersytetu w Kairze, by wraz z nimi uprawiać propagandę przeciwangielską. A to, oświadczył Nahas Pasza, sprzeciwia się układowi angielsko egipskiemu. Dlatego on jako posiadający w swym ręku władzę wojskową zarządził aresztowanie nie tylko Ali Mahara, lecz również wszystkich, kontaktujących się z nim osób.

Wykopaliska

MADRYD.

Podczas prac wykopaliskowych w Mesas de Asta w pobliżu Jerez de la Fortera natrafiono na budowle z czasów rzymskich. Przypuszczają, że są to resztki biblijnego miasta Tarteso. Na podstawie nowych znalezisk prace wykopaliskowe będą przeprowadzane w szerszych rozmiarach.

Anglicy potwierdzają...

BERLIN. (DNB). Prasa zwraca szczególną uwagę na artykuł londyńskiej gazety „Times", która pisze o „sukcesach bolszewizmu w czasie ofensywy zimowej". „Der Montag" wyraża pogląd, że w Anglii był przecież szereg odpowiedzialnych polityków, którzy aż do ostatnich czasów wyobrażali sobie, że na bolszewiźmie można polegać. Obecnie politycy ci, jak to wynika z oficjalnego artykułu „Times'a", muszą sobie uprzytomnić, że zamiast pomyślnych pozycyj wyjściowych do nowych walk na wschodzie dla bolszewików, trzeba się liczyć z pomyślnymi punktami wyjściowymi dla Niemców. Poza tym w artykule „Times'a" po raz pierwszy oficjalne czynniki angielskie potwierdzają, że w czasie tych czterech miesięcy każdy poszczególny komunikat naczelnego dowództwa sił zbrojnych punkt po punkcie przedstawiał sytuację trzeźwo i rzeczowo.

„Berliner Montagspost" zwraca również uwagę na to, że w tym artykule „Times'a" mówi się obecnie, gdy zima się kończy, angielskim czytelnikom, że wszelkie iluzje, jakie żywiono w Anglii z kłamstw Churchilla, rozpłyną się w rzeczywistości wiosennej w nicość. Również „Völkischer Beobachter" zwraca uwagę na to, że w atrykule specjalnego korespondenta „Times'a" zgotowano koniec fantastycznej agitacji ze zmyślonymi zwycięstwami gazet angielskich, w której to agitacji brał udział również i „Times"

Zachowanie się ludności na rynkach

podczas alarmu lotniczego

Naczelnik obrony przeciwlotniczej w Kownie wydał przepisy o zachowaniu się ludności, która podczas alarmu lotniczego znajdzie się na rynkach i innych targowiskach. W myśl tych przepisów osoby znajdujące się na rynkach, zaraz po usłyszeniu sygnału obrony przeciwlotniczej opuszczają rynek oraz miejsca sprzedaży i niezłocznie kryją się w piwnicach, bramach, lub na schodach frontowych najbliżej położonych domów, aż do odwołania alarmu.

Jednocześnie w szkołach nauczyciele zostali zobowiązani do pouczenia uczniów, jak mają się zachowywać na wypadek alarmu. Wszystkie osoby, które podczas alarmu znajdują się w budynku szkolnym, jak uczniowie, personel nauczycielski i administracyjny zachowują się podobnie, jak mieszkańcy cywilni sąsiednich domów. Za porządek podczas alarmu jest odpowiedzialny kierownik szkoły. (r).

×

— 200 PROTOKÓŁÓW ZA NIEDBAŁE ZACIEMNIANIE. Ostatnio policja skrupulatnie kontroluje stan zaciemnienia w mieście spisując na niedbałych kary. Najczęściej bywają niedbale zasłonięte okna od strony podwórza. Dotychczas za niedbałe zaciemnianie okien sporządzono 200 protokółów. Winnych oczekują surowe kary. (r).

Wiadomości z dnia

23 Kwiecień

ŚRODA
Jerzego

Wschód słońca 5.00
Zachód słońca 19.36

—MIĘSO NA 4-ty NUMEREK. W bieżącym tygodniu rejonowe sklepy „Maistasu" przystąpią do sprzedaży mięsa na 4 numerek kartek żywnościowych. Odcinek ten jest ważny do dnia 2 maja b. r. (p).

— FORMALNOŚCI ZWIĄZANE Z OTWARCIEM WŁASNEGO ZAKŁADU. W związku z rozporządzeniem władz o ostatecznym rozwiązaniu arteli, na porządku dziennym jest zgłaszanie się do redakcji byłych właścicieli zakładów rzemieślniczych z prośbą o wyjaśnienie, czy dla założenia zakładu muszą oni starać się ponownie o policyjne świadectwo moralności.

W związku z powyższym wyjaśniamy. Byłych członków arteli pragnących na nowo założyć własny warsztat rzemieślniczy przy ubieganiu się o świadectwo przemysłowe obowiązuje przedłożenie czynnikom kompetentnym wystawionych przez policję świadectw moralności. (t).

— REJESTRACJA POJAZDÓW MOTOROWYCH. Burmistrz m. Wilna zarządził obowiązkową rejestrację wszystkich pojazdów motorowych, bez względu na to, czy znajdują się w ruchu, czy też nie są czynne, czy posiadają je jakieś poszczególne osoby, czy też instytucje. Rejestracja obowiązuje bez względu na rodzaj pojazdu z napędem motorowym. Rejestracji dokonuje się do dnia 25 kwietnia br. w wydziale podatkowym samorządu ul. Dominikańska 2, pokój 42, przez podanie piśmiennie następujących danych: 1) marka i typ pojazdu; 2) rok zbudowania; 3) sposób budowy; 4) nośność, lub ilość miejsc; 5) stan i przydatność do użytku; 6) jeżeli pojazd nie jest czynny, to dlaczego; 7) ilość i stan posiadanych opon i dętek.

Takież informacje należy złożyć również o wszystkich przyczepkach. W razie zmiany właściciela pojazdu, lub o jego utracie po dokonaniu rejestracji w ciągu 3 dni należy powiadomić zarząd miejski o zaszłej zmianie. Niewykonanie powyższego zarządzenia burmistrza pociąga za sobą sankcje karne. (t).

— NALEŻY REJESTROWAĆ ROWERY. Rozporządzeniem Komisarza m. Wilna wszystkie osoby fizyczne i prawne w okręgu Wilna winny zarejestrować posiadane rowery w Wydziale finansowym (dział podatkowy) Samorządu Miejskiego, ul. Dominikańska 2, III piętro, pokój 42, oraz uiścić roczną opłatę od roweru w sumie 4 RM. Po wniesieniu opłaty posiadacz roweru otrzymuje zezwolenie na korzystanie z roweru i znaczek. Podatek powyższy pobierany jest od wszystkich środków lokomocji, poruszanych siłą ludzką, więc również od rowerów o trzech kołach i t. p.

Wszystkie urzędy lub osoby, które rozporządzeniem Generalnego Komisarza Kowna z dnia 23 marca br. zwolnione są od opłaty za rowery, winne Samorządowi wpłacić jedynie faktyczne koszta znaczka i inne wydatki, których wielkość ustala burmistrz. Korzystający w obrębie m. Wilna z roweru bez wymaganego zezwolenia może być ukarany przez Burmistrza miasta karą pieniężną w wysokości do 50 RM, oraz zmuszony do wniesienia rocznej opłaty. Wszystkie dotychczas wydane zezwolenia na korzystanie z rowerów tracą ważność z dniem 30 kwietnia b. r. Wyżej omówione rozporządzenie o opłatach rowerowych wchodzi w życie z dniem 1 maja b. r. (t).

— NOWA SYGNALIZACJA W REGULACJI RUCHU NA ULICACH. W najbliższych dniach do regulowania ruchu na ulicach Wilna zostanie wprowadzony system sygnalizacyjny, używany w całej Rzeszy. Sygnały te obowiązują zarówno pieszych, jak i jadących. Dokładna obserwacja i stosowanie się do tych sygnałów zapewniają uczestnikom ruchu bezpieczeństwo i zezwalają na uniknięcie wypadków.

Sygnały dawane przez policjanta mają pierwszeństwo przed wszystkimi miejscowymi i zwyczajowymi przepisami ruchu i każdy, pieszy czy jadący, korzystający z drogi publicznej musi bezwzględnie zastosować się do nich. Znaczenie sygnałów jest następujące: 1) Gest w kierunku ruchu: „Droga wolna"; 2) Podniesienie ręki na sygnał korzystającego z drogi: w kierunku dotychczas zamkniętym: „uwaga"; w kierunku dotychczas wolnym: „stać"; do znajdujących się na skrzyżowaniu: „opuścić skrzyżowanie"; 3) Wysunięcie na bok jednej, lub obydwuch rąk: wpoprzek kierunku ruchu: „stać"; w kierunku ruchu: „droga wolna". Sygnały te obowiązują tak długo, dopóki policjant stoi na miejscu nieruchomo. (r).

— WALKA Z POTAJEMNYM UBOJEM. Sprawa potajemnego uboju i nielegalnego handlu mięsem nie schodzi ze szpalt naszego pisma. Jest to zupełnie zrozumiałe ze względu na doniosłość sprawy jaką jest normalne i sprawiedliwe zaopatrzenie w żywność wszystkich obywateli. Walka władz na tym polu przynosi codzienne sukcesy, sama zaś sprawa spekulacji nie jest jeszcze rozwiązana, czego głównym powodem jest zbrodnicza działalność spekulantów i nieuczciwość ludzi zamożnych, którzy bez względu na żądane ceny z nielegalnych źródeł mięso pochodzące wciąż kupują.

W ciągu ubiegłych 2 tygodni skonfiskowano na terenie miasta 294 kg. wieprzowiny, 514 klg. wołowiny, 20 klg. baraniny, 68 klg. cielęciny oraz 4,5 klg. ptactwa. Razem skonfiskowano 901 klg. mięsa pochodzącego ze źródeł nielegalnych. Z ogólnej ilości zakwestionowanego mięsa po zbadaniu okazało się za niezdatne do użytku 72 klg. mięsa, które jako szkodliwe dla zdrowia zniszczono. Pozostała ilość została przekazana instytucjom gospodarczym celem racjonalnego podziału pomiędzy ludność.

Przypominamy raz jeszcze, że w myśl zarządzeń władz surowej karze podlega nie tylko odsprzedawca mięsa, lecz również kupujący. (t).

— WALKA ZE WŚCIEKLIZNĄ. W przebiegu akcji walki ze wścieklizną za ubiegłe dwa tygodnie unieszkodliwiono na terenie miasta 41 psów podejrzanych o wściekliznę. Acz kolwiek nie może być mowy o istnieniu na terenie miasta epidemii wścieklizny, to jednak wypadki pokąsania przez chore psy zdarzają się dość często. Przypominamy w związku z tym że osoby poszkodowane we własnym interesie powinny głosić się w jaknajszybszym czasie do Zakładu Pasteurowskiego przy ulicy Totoriu (ul. Tatarska), celem dokonania zastrzyku zapobiegawczego.

Jednocześnie przypominamy właścicielom psów o obowiązku zakładania wyprowadzanym na ulicę psom — kagańców.

Za nieprzestrzeganie tego zarządzenia policja sporządziła na winnych szereg protokułów. (t).

Dzień Matki

Centralny Komitet Samopomocy w najbliższą niedzielę (3 maja) organizuje Dzień Matki. Sekcje Opieki nad Matką i Dzieckiem w mieście i na prowincji przystąpiły już do przygotowania obchodów. Gdzie brak jest wspomnianej Sekcji — przygotowaniem do uczczenia tego dnia mają się zająć komitety miejscowych kobiet. Jednocześnie Samopomoc w dniu 3 maja zwróci się do ofiarności społecznej, organizując kwestę uliczną na rzecz biednych dzieci. Ponadto w okresie między 3—17 maja trwać będzie zbiórka kobiecych i dziecinnych ubrań i innych przedmiotów. (p).

Bilety Państwowej Kasy Kredytowej również bez wytłoczonej pieczęci

Państwowa Kasa Kredytowa w Wilnie zwraca uwagę na to, że zgodnie z obwieszczeniem w Niemieckim Dzienniku Państwowym i Pruskim Dzienniku Państwowym z 10 stycznia 1941 — Nr. 158 będą wydawane banknoty Kasy Kredytowej Rzeszy w odcinkach po 1, 2 i 5 RM również bez wytłoczonej pieczęci.

Kto chce pomóc swojemu wybawcy w walce z bolszewizmem, oddaje wcześnie swój kontyngent zboża

---

Ś. † P.

z Holsnerów Maria Syrewiczowa

zmarła dnia 10-go kwietnia 1942 r. w wieku lat 68.

Pogrzeb na cmentarzu Rossa odbył się w dniu 14-go kwietnia. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele św. Piotra i Pawła na Antokolu w dniu 24-go kwietnia o godz. 7-mej rano.

O czym zawiadamia **Rodzina.**

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci

ś. † p. **z Malejów Bronisławy Pietrucinowej**

odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele po-Bernardyńskim w piątek dnia 1 maja 1942 roku o godz. 7-mej rano, o czym zawiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych

Mąż.

Za serdeczną i bezinteresowną pomoc okazaną podczas choroby i pogrzebu

ś. † p. **WŁADYSŁAWA NOWICKIEGO**

krewnym oraz pp. Jacewiczom, Stankiewiczom i p. Buczyńskiej serdeczne podziękowanie składa **Żona, Siostra i Dzieci.**

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedymina 11-a (I piętro). Telefony: Redaktor Naczelny 42, Redakcja 8-1ą, Administracja 7.09, Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od godz. 12—14. Administracja czynna od godz. 8—16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: Drobne 10 fen. za wyraz, 1 wiersz w kronice — 50 fen., matrymonialne — 15 fen. za wyraz, litera tłustego druku w ogłoszeniach drobnych — 5 fen., poszukującym pracy 50% rabatu. Nekrologi do 100 m/m 10 fen., wyżej 15 fen. za wiersz milimetr. Za podanie adresu do Administracji — 30 fenigów.
Stronica ma 8 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Drukarnia „Auszra" w Wilnie — Wydawca — redaktor: Czesław Ancerewicz.